Nr. 115. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany)
rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Niedziela dnia 17. Maja 1868. — Paschalisa W. (rzym.) — Iryny M. (grec.)

Lwów dnia 16. maja.

Ponieważ delegaci polscy przemawiali ! i głosowali w komisji budżetowej przeciw nałożeniu podatku majątkowego i za jak najwyższym podatkiem kuponowym, „N. fr. Presse“ oskarza ich o wspólność z nieprzyjaciółmi monarchji, gdyż czynili to jedynie z nienawiści do całości monarchji, której byt wcale im na sercu nie leży. Zarzuca im również „N. fr. Presse“, że tak zażarcie bronili tak daleko sięgającej redukcji procentów, a zatem bankructwa, twierdząc, że nie mieli prawa protestować przeciw ciężarom podatkowym, któremi Galicja w porównaniu do innych prowincyj najmniej jest przeciężoną.

To co dziennik wiedeński zalicza naszym delegatom za błąd, to my — ich mocodawcy poczytujemy im za zasługę. Wolimy, że delegatów naszych ganią centraliści, aniżeli — jak to się działo podczas rozpraw nad konstytucją — aby ich chwalili ze względu na powolność ich względem ministerstwa.

Kraj bowiem ma swych reprezentantów w Radzie państwa na ten cel, aby takowi zastępywali sumiennie i z całą energją praw i interesów jego — nie zaś po to, aby stosowali się do życzeń rządu i jego organów.

„N. fr. Presse“ z umysłu przedstawia fałsz, skoro twierdzi, że Galicja najmniej jest przeciężoną podatkami, gdyż przeciwnie, wykazał to najdosadniej poseł Krzeczunowicz — kraj nasz w porównaniu do innych prowincyj austrjackich najwyższe opłaca podatki. Jeżeli zatem którakolwiek prowincja ma prawo sprzeciwiać się dalszemu podwyższeniu podatków, to niezawodnie Galicja, która tak jest niemi dotknięta, że istotnie upada pod ich brzemieniem.

Stan bowiem naszego dobrobytu jest tego rodzaju we wszystkich gałęziach gospodarstwa, że powszechne panuje u nas ubóstwo — ogólne bankructwo!

Delegaci przeto nasi mają największe prawo opierania się nałożeniu wszelkich podatków i ciężarów. Mamy do tego tem większe prawo, ile że 100-letnie rządy nienawistnej nam biurokracji systematycznie występowały przeciw rozwojowi naszego dobrobytu i skutecznie niszczyły wszelkie dążności nawet i w tym kierunku.

Każdy bezstronny nam przyzna, że nasz kraj był od czasu rewindykacji po macoszemu traktowany przez rządy austrjackie, które nas doprowadziły do obecnego stanu — który nie pozostawia istotnie nic już do pozazdroszczenia. Przy każdem podwyższeniu podatków my najbardziej cierpimy, dlatego też słusznie delegaci nasi występują przeciw finansowym projektom p. ministra Brestla.

Kraj bowiem nie jest w żaden sposób wstanie już więcej płacić.

Odroczenie Rady państwa w połowie czerwca jest tem prawdopodobieńszem, o ile projekta finansowe przed tym czasem żadną miarą nie będą ukończoną.

Korespondencje.

Praga dnia 14. maja. 1568.

Niezwykle rozbudzone życie stolicy Czech staje się pobudką i dla waszego ongi korespondenta z nad Wełtawy do ocucenia się w swojej zaspałości, powodem której była, niańka pobratymczego nam narodu czeskiego — stara filologiczna. „Czechja Braunerów i Palackich“. — Dziś jednak inna zaświtała zorza — Czechja nam bratnia t. j. lud czeski, uroczyście święci pamiętne dnie położenia kamienia węgielnego pod budowę teatru narodowego — świątynię muzy czeskiej — jeden przybytek więcej muzy słowiańskiej.

Okoliczności, — nieszczęśliwe położenie nasze, nieszczęśliwe położenie Czechów podobne położeniu naszemu — nie pozwalają wysłowić, że uroczystość ta bezwzględnie dla nich a względnie dla nas ma donioślejsze nieco znaczenie. Delegacja polska w Prusiech aż w parlamencie cłowym niemieckim upatruje dla siebie odpowiednie pole do protestu przeciw gwałtowi, dokonanemu na narodzie Polskim przez Moskwę starganiem traktatów wiedeńskich, reprezentanci narodu czeskiego, lud czeski, w podrzędnej napozór uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę teatru narodowego zniewoleni są szukać sposobności do wypowiedzenia uczuć swoich, do wywnętrzenia niezadowolenia swego, do proklamowania nigdy nieprzedawnionych praw korony swojej, korony śgo Wacława, zdobiącej skroń wspólnie nam panującego Monarchy.

Czechy wolne, Polska wolna, Węgry wolne, korona śgo Wacława — z koroną Jagiełłów, pod wezwaniem śgo Stanisława i Matki Najświętszej i koroną węgierską śgo Stefana, oto ideał sojuszu, polsko-węgiersko-czeskiego — federacji austrjackiej pod berłem Habsburgów — i czyliż objaw takich narodowych uczuć narodu czeskiego — objaw wzmożenia i spotężnienia sił słowiańskich w Austrji — objaw naturalnego wstrętu — do niszczącej słowiańską wzajemność germańszczyzny nie powinien nas zająć — i pobudzić do żywego współ uczestniczenia w manifestacyjnych uroczystościach pragskich.

Śmiem liczyć, że pominąwszy ogólną kołowaciznę, jaka zapanowała w łonie politycznego ciała reprezentującego polskość w Wiedniu i pseu-do politycznych objawów opinji we Lwowie — kraj cały oficjalnie zwany Galicją i Polska cała przyklaśnie Czechom i serdecznie podzielać będzie z nimi ich radość z dokonanego zwycięztwa nad giermańszczyzną — równi wrogą nam jak i im.

Niemcy i Moskale czyli rzeczywiście Mongoły zniemczone — a więc zawsze Niemcy, czy to z nad Newy czy to z nad Sprei — wrogami Słowiańszczyzny byli i będą — z tymi nas żadna wspólność nie łączy — z tymi łączyć nie może i narodu czesko-słowiańskiego — jak wielkim byłby nawet obłęd — lub fałszywa polityka kilku zagorzalców. — Upuśćmy zatem z pamięci Braunerów, Palackich i Riegierów, jako jednostki tyle dla nas znaczące co delegacja polska w Wiedniu, a mówmy o pokrewnym nam narodzie czeskim i jego uroczystościach.

Od pierwszych dni maja trwają ciągle uroczystości w Czechach — każde prawie wydobycie swieżego kamyka, który ma przyczynić się do wzniesienia gmachu narodowego teatru, bywa przedmiotem owacji — podaje powód do nowej manifestacji uczuć narodu czeskiego. — Dzienniki i telegramy przyniosły wam wiadomości o metingu czeskim w Rzypie, uwalnia to mnie przeto od powtarzania rezolucji tego metingu — lubo owacje i mowy z okoliczności przywiezienia kamienia z Rzypy, trzymane w obecności kildudziesięciotysięcznego zgromadzenia ludności w Pradze, nastręczałyby bardzo interesujący materjał do korespondencji. — Im więcej zbliża się dzień uroczystego położenia kamienia węgielnego, tem więcej rośnie napływ przyjezdnych do Pragi z Morawy, ze Szląska, z Kroacji i z mnogich innych stron rozległej Słowiańszczyzny, bądź jako deputowanych od rozmaitych korporacyj, bądź reprezentatów słowiańskich narodów. Ze wszystkich sławniejszych miejscowości Czech i Morawy — do których wiąże się jakowaś tradycja, jakaś legenda narodowa, jakieś wspomnienia, a któremi po największej części w górzystej Czeskiej krainie

---

Marjonetki.

Szkic jarmarczny,

napisał

Włóczęga.

(Ciąg dalszy.)

Nieład był jeszcze zupełny.

Kosze i paki, jedne zabite, drugie otwarte, zawalały drogę. W pakach na dzisiejsze przedstawienie odkrytych zobaczyłem stosy różnorodnych lalek, które nieruchomie jedne na drugich leżały; kształty ich były foremne i udatne, twarze tylko bez wyrazu i życia.

Lecz i to się znalazło!

Mistrz z pośpiechem wypróżnił najbliższy kosz, wysypując lalki na stół.

Ten ruch ocucił je, poznały że przed światem, przed publicznością popisywać się mają.

Różne to jednak na niektórych robiło wrażenie, jednych bowiem fizognomje rozjaśniły, się znać było po nich, że deski, po których stąpać mają, to grunt najpewniejszy pod ich słabe nogi; innych twarze znudzone a nawet z niecierpliwione oznaczały, że przemocą znoszą to jarzmo, że powietrza w zamkniętej skrzyni dla nich za mało, że deski sceny za slizkie.

Nie zważał na to mistrz Etykieta, wiedział on bowiem o przewadze, jaką nad niemi posiada, wiedział o sile kół i kółek maszyny, która to wszystko poruszała, nie uląkł się więc i znać było po nim, że aktorowie nie zawiodą go.

Jakoż na jego rozkaz lalki ruszyły się i pousiadały, a mistrz rozpoczął poważnym głosem wykład i objaśnienia dziś przedstawić się mającej sceny.

— Moje kochane laleczki — mówił on — macie dzisiaj przedstawiać ważny ustęp z życia ludzkiego, często zdarzający się, a treścią jego będzie: oświadczenie, zaręczyny, ślub i wesele w porządnej obywatelskiej familji. Sceny są arcy poważne i rozczulające, wybrałem więc do tego was, gdyż znam czułą konstrukcję waszych serc i dobre urządzenie naczynia łzawego, którego zastosowanie taki zawsze efekt sprawia.

— Ty tylko, panie Anzelmie — prawił dalej obróciwszy się do pociesznie wyglądającego staruszka: ty, który masz być ojcem rodziny a zatem najważniejszą prawie figurą, nie myśl ciągle o smacznych kąskach, które po przedstawieniu dostaniesz, nie zażywaj w najwięcej patetycznej chwili tabaczki i pamiętaj, że kulminacyjnym punktem twej roli jest błogosławieństwo, które udzielisz kochanej jedynaczce twej pannie Amelji przed ślubem.

— Ty zaś, moja Amelciu, pamiętaj, że tak piękna, rozsądna i przyzwoita panienka, powinna zapomnieć o trochę nieprzyzwoitym stosunku z Felisiem, który tak ładnie przedstawiasz w innej scenie pod tytułem: „Romans przyzwoitej panienki! który tak lubisz.“ Lecz racz się przejąć dzisiejszą rolą i z całą powagą i uroczystością ją oddać.

— Kiedy to tak męczące — rzekła z grymasem panna Amelja.

— A to darmo, tak być musi, świat tak każe!— wyrzekł uroczystym głosem pan i samowładca.

Słowa te jego były argumentem, którego zawsze ze skutkiem używał. Zaraz bowiem wszystkie lalki, usłyszawszy to przykazanie, poruszyły głowami mówiąc: prawda, prawda.

— A zresztą — mówił nie przerywając sobie, wynagrodzę ci to dając niezadługo przedstawienie: „Mąż i kochanek“, gdzie będziesz o wiele swobodniejszą.

Obracając się zaś do wysokiego blondyna z rozrzuconą czupryną, rzekł:

— Feliś, mój niezrównany pierwszy amant, nie znajdzie dzisiaj miejsca dla siebie, zostawię ci pole popisu w scenie, którą przyrzekłem pannie Amelji przedstawić.

— Panie nasz — rzekł błagającym głosem młodzieniec, którego Felisiem nazywano — pozwól mi być choć niewidzialnym świadkiem, pozwól mi

są góry, lud wydobywa kamienie kolosalnej wielkości, które są przeznaczone jako kamienie węgielne przyszłego gmachu — i tak: dziś tydzień przywieziono kamień z morawskiej góry „R a d g ó s t a“ — wczoraj widziała Praga, tryumfalne można powiedzić przywiezienie kamienia z Rzypy — góry do której się wiąże legenda z zamierzchłej historji Słowiańszczyzny, jakoby C z e c h protoplasta narodu tego imienia w okolicach jej założył pierwszą siedzibę swoją i tam jego kości spoczywały pogrzebione. — Jutro przywiozą kamienie z gór P r u c h n i pod Piaskiem (pamiętnem zwycięztwem nad Niemcami), z T r o c n o w a (miejsce urodzenia wiekopomnego Żyszki), z Blanika z D o u d l e b na Malaży, dawnej staro czeskiej siedziby żupanów czeskich tego nazwiska — z B u b i n a szczytu góry najwyższej blizko Z a b ł o c i a w górach Szumawskich, z której najpiękniejszy widok rospościera się na kraj czeski, a która jakby panująca nad całą południową Czechją uważana jest jako naturalny kopiec odgraniczający Niemców od Słowian.

Uroczyste przyjmowanie tych kamieni i deputacji przy współudziale wszystkiej niemal ludności Pragi, ogniste przemówiewia patrjotów czeskich nacechowane głęboką myślą polityczną — i będące wyrazem gorącej miłości ojczyzny — w sercu Polaka, szanującego w każdym przywiązanie do rodzimej strzechy, budzą taki etuzjazm i sympatje dla pobratymczych Czechów, że je nawet lód moskiewskich intryg, które znalazły u nich odgłos, ostudzić nie zdoła. — Co godniejszego uwagi naszej doniosę wam w jutrzejszej korespondencji — dziś ograniczam się na zanotowaniu, że dotąd wedle sprawozdań pewnych 14 oddzielnych pociągów — przywiozło 25000 ludzi — którzy umyślnie na d. 16 b. m. przybyli do Pragi. Kamień przywieziony z Rzypy waży 40 centnarów, był on przywieziony pod eskortą „banderji“, składającej się z 40 jeźdźców. — Wóz umyślnie pod niego zbudowany otoczony był wieńcami, a na wierzchu zatkwiona była trójkolorowa chorągiew o barwach narodowych.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. Izba wyższa zajmowała się ustawą międzywyznaniową. Przyjęto ją zupełnie podług zmian, jakie w jej projekcie przyjętym przez Izbę niższą poczyniła komisja Izby panów. Mianowicie zmieniono postanowienie rzeczonego projektu, pozwalające małżonkom dopiero po ślubie zawierać prawomocny kontrakt, co do religji ich dzieci. Izba bowiem wyższa uchwaliła, że taki kontrakt i przed ślubem zawarty jest ważny. — Dalej przywraca uchwała Izby wyższej wagę postanowieniom kodeksu karnego, zabraniającym założenia i rozszerzania społeczeństw religijnych przez państwo nie uznanych, choć to się najzupełniej sprzeciwia ustawom zasadniczym, ogłaszającym najzupełniejszą wolność sumienia. Wspomniane postanowienia kodeksu karnego znosił projekt przez Izbę niższą przyjęty. W końcu przekazała Izba wyższa postanowić, czy pogrzeb cięży jako obowiązek na gminie, czy na społeczeństwie religijnem, do którego zmarły należał, ustawodawstwu sejmów krajowych. Ministrowie zgodzili się na te poprawki. Z partji liberalnej nikt nie stawał po stronie projektu, Izby niższej, zatem obeszło się bez żywej dyskusji. Ciekawem jest tylko, co na te zmiany powie Izba niższa, skoro ta rzecz zostanie jej do potwierdzenia przedłożoną.

W Izbie niższej radzono nad traktatem celnym z niemieckim Związkiem cłowym.

Mówią, że Izba wyższa nie jest w ogóle przychylną zaprowadzeniu sądów przysięgłych dla spraw prasowych i sądzi raczej, że nie ma powodu zwlekać z zaprowadzeniem takowych dla wszystkich spraw.

Sprzeczka ministrów, o której wczoraj donosiliśmy, dotąd nie załagodzona, jakkolwiek po owem fatalnem posiedzeniu Izby wyższej odbyła się narada ministrów. Pan Potocki i Hasner usprawiedliwiają się, że to uczynili tylko przez pomyłkę.

Zapewniają, że sesja sejmowa potrwa przynajmniej do połowy czerwca, z przyczyny wielkiego nawału prac jeszcze nie załatwionych.

W sejmie węgierskim odczytano petycję przeciw złożeniu z urzędu naczelnika saskiego w Siedmiogrodzie. Bömches występował przeciw tej petycji.

„Szazadunk“ podaje znów nowe szczegóły z ustawy o landwerze. Postawienie landwery na stopie wojennej dzieje się za rozkazem króla, kontrasygnowanym przez ministrów. Poza krajem może być użytą landwera tylko za przyzwoleniem sejmu. Na przyszłem posiedzeniu ma być postawioną interpelacja, czemu Fiume w budżecie podatkowym stoi pod rubryką „Kroacja“.

W Lublanie poniosło klęskę stronnictwo narodowe przy wyborach do Rady gminnej, na trzydziestu bowiem członków liczy tylko dwunastu.

Polska. Główny naczelnik północno-zachodniego kraju, t. j. satrapa wileński, ogłasza w celu skutecznego powstrzymania rozbojów i grabieży, okropnie co dzień się mnożących, sądy wojenne. Jest to najsnadniejszy dowód okropnego stanu kraju, który od 5 lat ciągle zostaje w stanie anormalnym.

Jak corocznie tak i w r. b. w pierwszej połowie miesiąca czerwca, dla zasilenia funduszów potrzebnych do utrzymania dwóch zakładów sierót i 16. ochron, urządzoną być ma w ogrodzie Saskim zabawa muzykalna w połączeniu z loterją fantową; a że jednym z główniejszych wydatków jest koszt kupna fantów, przeto dla uniknienia takowego i zwiększenia przez to funduszu mającego się z zabawy osiągnąć, warszawskie Towarzystwo dobroczynności odnosi się do dobroczyńców o łaskawe zbieranie fantów.

Z prowincji donoszą o najrozmaitszych nadużyciach naczelników powiatowych. Pisaliśmy niedawno, iż z przyjazdem hr. Berga oczekiwano okrócenia tych wybryków; nie wiadomo jakie środki przedsięwziął sprawiedliwy i surowy w tym względzie namiestnik, dotąd jednak opowiadania o nadużyciach dają obfity materjał do skreślenia bardzo smutnego obrazu. Zdzierstwa niektórych urzędników wojskowych na prowincji przewyższają w niektórych miejscowościach nadużycia na Litwie; urzędnicy w ogóle okazują wielkie lekceważenie dla interesentów; jeden z tych ostatnich miał nawet fizyczną utarczkę z jakimś p. naczelnikiem.

W Petersburgu dzienniki na pół niezawisłe otrzymują jeden po drugim ostrzeżenia; i tak ogłasza dziennik urzędowy następujące rozporządzenie: Zważywszy że w gaze. „Niedz.“, począwszy od piewszych numerów za rok bieżący, zwłaszcza zaś w dziale przeglądu krajowego i w feljetonie, przedstawiane są stale w fałszywem świetle stosunki ekonomiczne i społeczne naszej ojczyzny, przyczem daje się spostrzestrzegać przeciwstawienie nieprzyjacielskie klasy robotniczej w stosunku do klas posiadaczy, jak np. w korespondencji z Niżnego-Nowogrodu; że w gazecie pomienionej rozwijana jest systematycznie zasada uorganizowania walki przeciw istniejącemu ustrojowi społecznemu, jak np. w artykułach „Listy historyczne“. i że w ogóle gazeta pomieniona, tak w osobnych artykułach, jak i w całem ich zestawieniu, daje dowody dążności do oddziaływania rozdrażniająco na opinję publiczną: — minister spraw wewnętrznych, zgodnie z opinją Rady zarządu głównego do spraw prasowych, postanowił: udzielić pierwsze ostrzeżenie gazecie „Niedziela“, w osobie redaktora odpowiedzialnego i wydawcy, kupca 2. gildji Bazylego Henkela. Oto są skutki polityki rządowej, podniecającej rozterki między klasami pojedynczemi społeczeństwa-

---

Francja. Kwestja luksemburska, którą powszechnie uważano za załatwioną, nowemi grozi zawikłaniami. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy naszym czytelnikom, rząd holandzki bardzo powoli zabiera się do wypełnienia przyjętego na siebie zobowiązania, zburzenia twierdzy luksemburskiej, tak, iż dotychczas sprawa ta ani na krok nie postąpiła naprzód. Prócz tego, powodem nieporozumień jest spór o kolej luksemburską, którą zakupiło francuzkie „Towarzystwo wschodnich kolei“. Rząd holandzki wzbrania się jednakże za usilnem staraniem gabinetu berlińskiego zatwierdzić ten układ. Wmięszanie się w tę sprawę rządu pruskiego powszechną wzbudza obawę, aby z tego sporu nie przyszło do zawikłań politycznych.

W Paryżu obiega pogłoska, że miejsce margrabiego de Moustier, ministra spraw zewnętrznych, ma zająć p. Drouin de Lhuys; głównym powodem ustąpienia margrabiego ma być jego opieszałość, której dawał dowody w sprawie tunetańskiej. — Od niejakiego czasu nie jest już obecną cesarzowa Eugenja przy naradach ministerstwa; przyczyną tego ma być nieudanie się jej planu ogłoszenia następcy tronu pełnoletnim.

---

widzieć Amelkę i dozwól oddychać tem powietrzem, którem ona oddycha i cierpi! Cierpienie to będzie dla mnie roskoszą, będzie dla mnie....

— No, no, dobrze, jesteś wybornym Felisiu — uśmiechając się z szyderskim politowaniem mówił mistrz: — Wzdychaj, cierp, ale zdaleka!

— Przecież wiesz, że jestem przyzwoitym człowiekiem — z całą naiwnością rzekł Feliś — i upewniam cię, że nie zrobię żadnej gorszącej awantury, bo wiem, że tak być musi i poddaję się wyrokom losu.

Po tem upewnieniu p. Etykieta prawił dalej:

— Pani Małgorzato, czcigodna matko pana Anzelma! pamiętaj o tem, że jesteś w salonie i przedstawiasz właścicielkę trzech domów w mieście, wielkie przynoszących dochody, a postępowanie z godnością i taktem jest konieczną wymogą przywoitej obywatelskiej matrony; pamiętaj, że salon to nie kuchnia traktjerni, w której zrobiliście majątek, a zięć twój to nie kucharz i kelner — przy gościach masz go, jako zupełnie równouprawnioną połowę macierzyńskiego stadła, traktować.

Pani Małgorzata, wykwintnie ustrojona babina, zaperzyła się trochę i rzekła porywczo:

— Kiedyż, mój Panie, ten Anzelm to z przeproszeniem rura do barszczu on niedba o córkę, i gdyby nie ja...

— Tobyście nigdy nie byli tem, czem jesteście. Wiemy o tem. Twoje to dobrze przyrządzone i smacznie podane pieczenie, sprowadziły licznych gości do waszej restauracji; twoim to rozumem pokierowałaś wychowaniem waszej jedynaczki, że spiewa i gra jak słowik, a obczytana w francuzkiej literaturze jak córka magnacka. Twojem to nakoniec zabiegom zawdzięczyć, że wyszukałaś dla niej męża, ze znakomitej w kraju rodziny, który przykryje swoim herbem, wasze kredensowe pochodzenie.

Ty zaś, panie Tomaszu — obracając się do wychudłego przygarbionego mężczyzny, mówił rozkazodawca — nie potrzebuje ci przypominać, że wywdzięczając ci się za tyloletnią wierną służbę, wyszukałem dla Artura, twego syna a mego wychowańca, partję tak dobrą, że majątkiem swej żony, połata zupełnie poszarpaną twoją i swoją fortunę.

Zamiast ojca, do którego te słowa były zwrócone, odpowiedział syn:

— O śliczna mi partja, córka kucharza, głupia i wyromansowana, nie takiej się spodziewałem i nie na taką zasłużyłem.

— Czy zasłużyłeś nie wiemy, bo wyłysiałeś i wyszastałeś się do reszty, szukając od lat dziesięciu posażnej panny i ciągle odbierając odkosze; powinieneś mi być wdzięczny, że dostaniesz młodą, przystojną i posażną żonę.

— A teraz dosyć na tem; lalki do roboty! scena pierwsza w domu państwa Anzelmów, rodzice i córka, rozmowa o spodziewanem oświadczeniu p. Artura.

Zadzwonił. Lalki biegną na swoje stanowisko, a kortyna dzieląca kulisy od świata, odsłania się.

Scena przedstawia pokój bawialny państwa Anzelmów, dorywczo choć pretensjonalnie umeblowany. Pan domu, grzejąc się przy piecu. zażywa co chwila tabaczkę, przegryzając wyjęte z kieszeni jakieś ciasteczka. Pani Małgorzata siedząc na kanapie ciągnie pasjansa, a córka trzyma rozłożoną książkę w ręku.

Gospodyni rozpoczyna rozmowę.

Żałuję bardzo, że brakło mi czasu do zanotowania każdego słowa tej rozmowy, jakkolwiek interesującem byćby to mogło, treść samą tylko powtórzę, upewniając, że było to tak naturalnem, że kto raz w prawdziwem życiu ludzkiem widział takie sceny, dopełni sobie słowa brakujące.

Przemówienie pani Małgorzaty zawierało wiadomość, że ojciec p. Artura, bywającego często w ich domu w widocznym charakterze konkurenta, przyjechał; i dziś zapewne p. Artur się oświadczy, przedstawiając zarazem ojca.

Odpowiedź Anzelma była potakującą i wyrażała zarazem podziw nad domyślnością małżonki.

(C. d. n.)

Niemcy. Sprawa północnego Szlezwiku znowu staje na porządku dziennym i domaga się ostatecznego załatwienia. Nie wiele możemy wprawdzie powiedzieć tu nowego i pewną mającego podstawę, ale to pewna, że zbijanie dzienników pruskich wiadomości. jakoby gabinet berliński za pośrednictwem Austrji chciał wywrzeć na Danji pewny nacisk, ma tylko ujemną wartość. — Układy w tej kwestji toczyły się pomiędzy Danją a Prusami już kilkakrotnie; po raz pierwszy prowadzono je w maju zeszłego roku; wówczas zapytały Prusy, jaką rękojmię może dać rząd duński, że Niemcy mieszkający w powiatach, które mają być Danji odstąpione; nie zostaną pozbawieni swej narodowości. Prusy odnowiły rokowania w czerwcu r. 1839, z tem samem co przedtem występując żądaniem. Danja odpowiedziała na to jednakże, że duńska forma rządu dostatecznem może być poręczeniem swobodnego rozwijania się ludności niemieckiej pod rządem duńskim. Odtąd toczą się ciągle te układy, choć dotychczas bez żadnego skutku. Przeciwnie układy te dawały dowody, że przy załatwieniu tej kwestji coraz więcej nadarzą się trudności, które w różnych chwilach i różnej przybierały rozmiary i w niemały niepokój wprowadziły interesowanych.

Anglija. Dnia 5go maja b. r. umarł lord Brougham, na swoich dobrach pod Cannes, jedna z pierwszych znakomitości parlamentarnych i z największych powag na polu umiejętności. „Gaz. Kol.“ podaje obszerny życiorys tego znakomitego męża, z którego następujące wyjmujemy szczegóły: „Henryk Brougham urodził się dnia 19go września 1778 r. w Edynburgu i wcześnie już dawał dowody wielkich zdolności. Oprócz studjów matematyki i fizyki zajmował on się także naukami prawniczemi, i na Demostenesie i Cyceronie kształcił się na przyszłego mowcę. Ukończywszy studja odbył podróż po Holandji i Niemczech; po powrocie do Anglji osiadł w swem mieście rodzinnem jako adwokat. — W roku 1810 obrany posłem w Camelford, został członkiem parlamentu; w krótce wielkie sobie zjednał znaczenie tak u swojego stronnictwa (whigów) jak w ogóle w całej Izbie. Szczególnie zajaśniał on jako pierwszorzędny mowca, broniąc królowej w procesie o rozwód z jej małżonkiem Jerzym IV., toczonym przed Izbą lordów. Niezwykły jego sposób dowodzenia, nadzwyczajna zręczność, podziwienia godna siła wyobraźni i nieustraszone męztwo wprawiły w zdziwienie nie tylko Anglję ale nawet całą Europę. W roku 1823 miał on znowu zajście z Canning'iem, stanowczo potępiając zewnętrzną politykę ministerstwa, popierającego „święte przymierze“. — Pierwszem publicznem uznaniem jego zasług dla kraju był wybor jego na rektora uniwersytetu w Glasgowie.

Znaczenia i wpływu swego używał w celu przeprowadzenia różnych reform: sądownictwa, równouprawnienia katolików, zniesienia niewoli a osobliwie do zapewnienia zwycięztwa zwolennikom reformy wyborczej. Wpływ niezmierny, jaki Brougham wywierał, zmusił lorda Grey do powołania go do ministerstwa. Wkrótce potem został on parem państwa angielskiego i otrzymał tytuł: baron Brougham and Vaux. Stanowisko jego w Izbie lordów było nader trudne; mimo to walczył on ciągle z zwykłym sobie zapałem i podwojoną gorliwością z przeciwnikami popieranych przez siebie reform. — W roku 1834 podróżował on po Szkocji, swym kraju rodzinnym, gdzie z nadzwyczajnym przyjmowano go entuzjazmem. Gdy niebawem potem przyszło do steru ministerstwo złożone z Torysów, złożył i lord Brougham swój urząd, i odtąd życie swe spędził jako człowiek prywatny, po największej części w zaciszu wiejskiem pod Cannes we Francji nad morzem Śródziemnem. Tutaj umarł on w dziewięćdziesiątym roku życia śmiercią nagłą.

Wschód. Przed tygodniem donosiliśmy, że pomiędzy Słowianami południowemi szerzy się czem raz bardziej sympatja dla Węgier. Dziś podajemy, że dwa niezależne organa serbskie „Napredak“ i skrajny „Widowdan“ oświadczają, iż obawy Czechów o Serbję i grożące jej ze strony Węgrów niebezpieczeństwa są nader płonne, a przebijająca się w czeskich dziennikach tendencja w prowadzeniu Serbów na drogę polityki austrjackiej jest najszkodliwszą dla Serbji, atotoli doświadczenie smutne z r. 1848 nie pozwoli powtórnie popełnić tej omyłki. — Przykro tylko, że organa serbskie posuwają się aż do natrząsania się z dążeń narodowych czeskich. Sprawiedliwość narodów względem siebie jest największą cnotą w postępowaniu na zewnątrz.

Pod Belgradem odbywają się liczniej niż dawnemi laty ćwiczenia milicji serbskiej.

Z Carogrodu donoszą, że nowa ustawa określająca stosunki sądownicze, a w szczególności urządzenia najwyższego trybunału przyjmuje za zasadę rozdział najzupełniejszy władzy sądowej od administracyjnej i niemożność składania sędziów z urzędu w drodze dyscyplinarnej. Jak widzimy, szybkiemi krokami dąży rząd turecki do zrównania się z Europą, zachodzi tylko pytanie, czy do takiego postępu przygotowana jest ludność muzułmańska. Pewnikiem zaś jest, że moralna wartość społeczeństwa a nie rządzące niem normy prawne stanowią jego moralną wartość.

W Radzie państwa nie dawno otworzonej zasiada 28 muzułmanów, 2 żydów i 11 chrześćjan a mianowicie 4 Ormianów uniatów, jeden Maronita, jeden Bułgar, jeden Ormianin gregorjański i 4 Greków. Już to widoczna, że z pomiędzy chrześćjan W. Porta ufa najbardziej Ormianom, co jest zresztą naturalnem, gdyż Ormianie najbardziej zbliżeni do Turków, nie mają ochoty oddzielenia się od W. Porty, skoro im będzie dana sprawiedliwość w stosunkach politycznych.

Do Aten przybyło z Kandji trzech deputowanych do sejmu greckiego. Nieprzyjęcie ich do sejmu obrazi uczucie narodowe, przyjęcie zaś ich musi sprowadzić niechybną wojnę.

Z Kandji donoszą, że znowu miało miejsce starcie powstańców z Turkami, w którem ci ostatni musieli cofnąć się aż nad morze. Na wyspie obiegają pogłoski, iż jest życzeniem Anglji, by powstańcy udali się pod jej opiekę.

W prowincjach słowiańskich głód i nędza dochodzą do najwyższego stopnia, ztąd liczne zaburzenia z okoliczności ściągania podatków.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych. Towarzystwo liczy w 64 powiatach członków rzeczywistych 1591 z 3031 udziałami; członków wspierających 279, dobrodziejów 213.

Nieorganizowanych dotąd powiatów jest tylko sześć Stan gotówki wynosi po koniec kwietnia 15.543 złr. i 54½; ct. z tego użyto 14.745 złr. 69 ct. na zakupno efektów w wartości imiennej złr. 17.400.

Lwów dnia 30. kwietnia 1868.

* Pożar. Dnia 8. b. m. spaliła się w Skorodyńcach w pow. czortkowskim zagroda włościańska z zapasami zboża, szkoda wynosi 300 złr. W płomieniach poniosła śmierć kobieta z dwojgiem dzieci.

* Kobiece domy gry w Nowym Yorku „Syracuse Standar“ tak opisuje dom gry przez kobiety odwiedzany. W alei Mavin znajduje się dom, którego okiennice są szczelnie zamknięte. Za pociągnieniem dzwonka otwiera drzwi elegancko ubrana dziewczyna. Przedsionek jest nader wytwornie przybrany w olejne obrazy. Na pierwszem piętrze jcst wspaniały salon, ozdobny w obrazy, z których jeden kosztuje 20.000 dolarów. Damy, które ten dom gry odwiedzają, należą do lepszej klasy, między któremi znajdują się córki bogatych kupców i wyższych urzędników. Mimo gwałtownych wrażeń są one dosyć spokojne, tylko gry grające większe sumy przegrywają — stają się niespokojne, namiętne i każą sobie podawać wina i wódki. Tu i owdzie, gdy pieniądze zostaną przegrane, znikają z palców pierścienie, z rąk brosze i zegarki. Nazajutrz wyczytasz w dzienniku dla odwrócenia uwagi ojca lub męża — ogłoszenie: „zgubiono“, które znalazcy sowitą przyrzeka nagrodę — co zwykle bez skutku pozostaje.

TEATR.

W piątek był powtórny występ pana Teksla w komedji *Pociecha Rodziny*. Pan T. w roli Hektora Durosnel miał sposobność w całej pełni rozwinąć i okazać swój talent w komedji, jednakże gra jego pozostawiła nieco do życzenia. Mało swobody i życia w ruchach, zwłaszcza w scenie gdy Cecylja (panna Popielówna) celem pogodzenia ojca z matką potrzebuje pojść za mąż i wyprasza sobie męża w sobie swego kuzyna Hektora; tu gra pana T. w obec gry p. Popielówny, która rozwinęła tyle naturalności i naiwności, zbladła zupełnie, bo panu T. w chwili, gdy ma prosić o rękę Celiny, brakło właśnie tej prawdy w oddaniu trwożliwości i niezgrabności, czego po nim charakter Hektora wymagał. Ten sam niedostatek objawiał się i w następnych scenach. — Jakżeż wybornie zato odbijał dumny i nie ugięty charakter starej pani Barmont (p. Hubertowa) a lekkomoślny i gardzący formami towarzystwa typ Oskara (p. Szymański). — O pannie Popielównie powiedzieć możemy, że jest niezrównaną w rolach naiwnych i jej należy się palma pierwszeństwa, gdy w sztuce staje się tym łącznikiem, który wszystkie osoby grające w koło siebie jednoczy i godzi.

* Dziś w teatrze polskim: „Dziewica orleańska“, trajedja romantyczna Szyllera. Początek przedstawienia o godzinie w pół do ósmej.

Z podnóża Karpat

(§) W nrze z d. 13. maja „Dziennika lwowskiego“ zawartą jest korespondencja z Pokucia, malująca w nadzwyczaj czarnych barwach stan włościan tamtejszych i stosunków ich z księżmi i żydami. Jeżeliby miało być tak istotnie, to korespondencja ta nie powinna by przebrzmieć, jak wiele innych pustem echem około uszu ludzi światłych. Bo czyż stan tego rodzaju, jak go korespondent opisuje, nie jest wołaniem o ratunek? Czyż nie należy oświecić ciemnego mieszkańca, że tam gdzie się urodził, gdzie siał i zbierał jego ojciec, to jego własność, której mu nikt wydrzeć nie może? Czyż na tym księdzu nie cięży obowiązek nauczenia swego, że tak powiem żywiciela, systematycznej gospodarki, nauczenia go obliczenia się ze swojemi potrzebami i wydatkami, a pozbywania się nałogów, — nauczenia go pracować uczciwie dla siebie i dla ludzkości, uprzyjemniając i czyniąc mu pracę tę miłą własnym przykładem i zdrową radą, — miasto pracować na wywłaszczenie go i wyzucie z ziemi? Wszak to obowiązek i powołanie ojca duchownego. Wieśniak karmi nie tylko siebie i rodzinę swą — lecz i społeczeństwo, a tem samem i jego; czy o tem księża tamtejsi nie wiedzą? Gdzie niema włościanina, tam we wsi ksiądz nie potrzebny. Wszak to jasne. Nieznajome są mi stosunki te włościan do księży w okolicach tych, przynajmniej nie tak jak je korespondencja opisuje. Wiem tylko, że nędza i głód i lichwa na podgórzu karpackiem i w samych górach dochodzi w każdym prawie roku do wielkich rozmiarów. Gdyby więc tak było istotnie, jak opisuje korespondencja, że zamiast pomódz nieszczęśliwemu, księża tamtejsi wraz z żydami pracują około wyzucia go z ziemi, (w co jednak niech mi wolno będzie wątpić), toby nam wcale w narodzie księży nie potrzeba. Bez narodowościowych lub koteryjnych uprzedzeń wypowiadam i to zdanie, i wierzę, że cały kraj na to samo się zgodzi. Dajmy więc spokój stawianiu kaplic i kościołów w sposób powyżej opisany, a stawiajmy natomiast kościoły i ołtarze w piersi własnej i w piersiach ludu oświecając go, ucząc go kochać nas samych i ludzkość. To będą najtrwalsze pomniki wiary Chrystusowej, taka nauka ustali królestwo na ziemi. Takich pragnijmy mieć księży, takich konieczrie, którzyby ucząc lud, uczyli się sami zarazem kochać go i być kochanymi, bo tego nam potrzeba do zbawienia na ziemi. Niech w każdej gminie będzie taki pasterz, do którego by lgnęli, którego by kochali włościanie, a w każdej gminie będzie zapowiedziane pismem świętem królestwo Boże, i z takich gmin rozrośnie się po całej ziemi. Na zapobieżenie złemu „Dz. lw.“ nie podaje żadnych środków zaradczych; zanim więc w najgorszym razie wytworzymy z pośród świeckich stanów gorliwszych opiekunów ludu, należałoby w dziennikach sprawę tę jako naglącą wszechstronnie rozebrać, a przedewszystkiem zbadać istotny stan rzeczy.

Depesze telegraficzne.

Peszt 15. maja. Szazadunk oświadczył, że wojsko stałe będzie wynosić 80.000 ludzi; w tym celu będą rocznie powoływać do wojska 100.000, z których przepada na Węgry 44.000.

Berlin 15. maja. Dzienniki półurzędowe stanowczo zbijają pogłoskę, jakoby cesarz Napoleon zamierzał odwiedzić Berlin w lecie lub w jesieni. — Prywatny telegram paryzki donosi: Jenerał de Failly, adjutant cesarski, miał mowę do korpusu oficerów w obozie pod Chalons, w której podniósł możliwość wojny i konieczną potrzebę ćwiczeń wojskowych.

Paryż 14. maja. „Patrie“ donosi, że Rada stanu zbada w sobotę wniosek zmniejszenia budżetu o 40 miljonów.

Paryż 15. maja. W Hiszpanji doszło wzburzenie umysłów do tego stopnia, że na całym półwyspie obawiają się wybuchu rewolucyjnego.

Madryt 14. maja. W Cordowie przywrócono spokój.

Kopenhaga 15. maja. Zapewniają, że zaręczenie duńskiego następcy tronu z Ludwiką księżną szwedzką ma być stanowczo zdecydowane. Książe następca tronu udaje się na zaręczyny do Sztokholmu. Ślub nastąpi w następnym roku.

Belgrad 14go maja. Moskwa oświadczyła urzędownie, że względem Serbji zachowuje wszelkie prawa traktatami zawarowane i że poddaje swoich poddanych pod sądownictwo i ustawy serbskie.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 16. maja 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	200	50	201	—
„ „ lwow. czern. po 200 zł. w. a. sr.	172	—	173	—
„ banku hypot. gal. po 200 zł. . .	—	—	91	50
„ papieroi czerlańskiej po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	77	15	77	65
„ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	73	50	74	—
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	82	50	83	—
Obligi indemnizacyjne galic.	63	80	64	10
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „ .	89	25	90	—
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	76	25	77	25
„ „ „ II „ .	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	52	5	56
Dukat cesarski	5	54	5	58
Napoleond'or	9	29	9	35
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	80
„ papierowy rosyjski	1	59	1	60
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	46	9	55
Srebro	114	50	115	50

Jęczmień korzec 138 f. netto 5 złr. loco Podhajczyki.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 16. maja.	złr.	kr.
5% Metaliki	56	—
„ z procent. z maja i listopada	57	—
5% Pożyczka narodowa	62	30
Losy pożyczki z roku 1860	80	10
Akcje banku wiedeńskiego	702	—
„ „ kredytowego	182	40
Londyn 10 funtów szterlingów	116	55
Srebro	114	65
Dukat pojedynczy . .	5	55

Gospodarstwo i handel.

— Najważniejszą obecnie sprawą jest rewizja taryfy przewozowej na kolejach żelaznych okazało się bowiem, że na kolejach galicyjskich cena przewozu najbardziej jest wysoką, co ze względu, że Galicja przewozi jedynie surowe produkta najgłówniejszą, jest tamą rozwoju jej handlu i przemysłu. Jeśli przeto w ogóle pożądanem jest zniżenie taryfy frachtu kolejowego, to zmiana podobna najpożądańszą się dla kraju naszego. My bowiem często kraj li dla tego niemożemy konkurować ze zagranicznemi wyrobami, ponieważ tańszy fracht za granicą zniża ceny ich wyrobów. Tak się rzecz ma z spirytusem której przewieziony do Triestu, droższy jest aniżeli pruski li wskutek wysokich cen przewozu na kolejach austrjackich. Co dziwniejsza ta okoliczność, że właśnie galicyjskie koleje są najdroższe, a tem najwięcej przyczyniają się do upośledzenia naszego handlu.

— Najnowsza uchwała zniesienia aresztu osobistego za długi dość znacznie oddziaływa w kraju naszym na obrót pieniężny, gdyż kapitaliści, mianowicie żydzi wypożyczający pieniądze, mniej już teraz pożyczają na osobisty kredyt, który im nie dostarcza żadnego bezpieczeństwa. Ważniejszem byłaby uchwała o opodatkowaniu kuponów, gdyż natenczas zaczną liczbę kapitalów wycofanoby z papierów rządowych i ulokowano bądź w przedsiębiorstwach, bądź w ziemi i domach; w ogóle spadłaby stopa procentowa, co dla kraju naszego jest rzeczą nader pożądaną.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 15. maja.

PP. hr. Borkowski S. z Uhrynowa, hr. Zamojski Szcz. z Wysocka, Ilasiewicz A. z Stanisławowa, Skrzyński Ign. z Strzyszowa, Pietrzycki F. z Czerniowiec, Treter K. z Podlipiec, Michałowski W. z Obwodów, dr. Janocha A. z Strsylczy, Bogusz A. z Lomarna.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Z Drukarni Krajowej **M. F. Poremby.**